

## Memling. Malarskie medytacje [TPCT 436]

Mistrz późnego gotyku? Artysta transcendencji? Piewca eschatonu? Bez wątplenia jego prace mają coś z przekraczania nie tylko epoki, ale też granic ziemskiego wymiaru. Kierunek metafizyka? Ba! uniwersum, w którym operował nadal pozostawało głęboko zakorzenione w duchowej tradycji średniowiecznej Europy. Hans Memling, bo przecież o nim mowa, jest postacią, która w swoim malarstwie jak mało kto uchwyciła ideę transcendencji.

Nie tylko odzwierciedla najistotniejsze teologiczne koncepcje epoki, ale także zdaje się przemawiać do współczesnego odbiorcy, prowadząc go ku refleksji nad nieuchwytnymi wymiarami bytu. To właśnie w jego obrazach dostrzegamy subtelne, ale jednocześnie mocno zarysowane granice między tym, co materialne, a tym, co duchowe, między widzialnym a niewidzialnym.

Bez wątplenia jednym z najważniejszych dzieł Memlinga, które w pełni ukazuje jego geniusz w oddawaniu charakterystycznej dla niego idei jest gdański „Sąd Ostateczny”. Ten monumentalny tryptyk, stworzony około 1470 roku, stanowi prawdziwą apoteozę średniowiecznej teologii eschatologicznej. Centralna scena, przedstawiająca Chrystusa jako Sędziego w otoczeniu aniołów, świętych i potępionych, jest manifestacją wizji końca czasów, tak żywo opisanej w *Apokalipsie św. Jana*. Chrystus, umieszczony na tarczy – symbolu przymierza między Bogiem a ludzkością – z jednej strony symbolizuje triumf nad

grzechem i śmiercią, a z drugiej, niesie przesłanie ostatecznej sprawiedliwości i miłosierdzia. Tak właśnie Memling, wykorzystując technikę światłocienia, wprowadza nas w świat eschatologiczny, gdzie zawiązuje się *iunctim* między doczesnością a nadprzyrodzonością. Postacie aniołów, choć ubrane w ziemskie szaty, mają atrybuty wskazujące na ich niebiański charakter, co podkreśla ich rolę jako pośredników między niebem a ziemią. Wizerunek Chrystusa, pełen majestatu i łagodności, emanuje spokojem, który kontrastuje z dynamicznymi scenami po bokach – po lewej stronie widzimy zbawionych, wstępujących do nieba, po prawej zaś potępionych, spadających w otchłań piekielną.

Ten dualizm – realistyczne przedstawienie postaci i ich metafizyczne znaczenie – jest charakterystyczny dla sztuki Memlinga. Widać to również w „Madonna z Dzieciątkiem z Aniołami”, znajdującej się w National Gallery w Londynie. Maria, ukazana jako Matka Boża i Królowa Niebios, otoczona anielskimi śpiewakami, wprowadza nas w przestrzeń harmonii i piękna, dostępnych dla dusz czystych i oddanych Bogu. Ta scena, przesycona mistycyzmem, ukazuje niebo jako miejsce pełne spokoju, miłości i duchowej doskonałości. Aniołowie, choć ziemscy w swojej formie, poprzez delikatne atrybuty takie jak skrzydła czy instrumenty muzyczne, stają się istotami przejściowymi między światem ludzkim a boskim. Memling w swojej twórczości zdaje się nawiązywać do tradycji mistycznych, gdzie ikonografia pełni rolę pomostu między światem widzialnym a niewidzialnym. Jego obrazy są jak okna otwarte na nieskończoność, przez które możemy podejrzeć to, co pewnie św. Katarzyna ze Sieny dostrzegła Okiem Intelaktu.

A skoro oko, to i barwa i światło. W malarstwie Memlinga to właśnie one odgrywają kluczową rolę w ukazywaniu boskiej obecności. Subtelne użycie światła i cienia tworzy wrażenie przestrzeni, która jest jednocześnie rzeczywista i nadprzyrodzona. W „Zwiastowaniu” światło padające z okna symbolizuje Ducha Świętego, a scena jest pełna delikatnych, lecz wyrazistych detali, które wprowadzają nas w tajemnicę wcielenia. Maryja, z pokorą przyjmująca wiadomość od archanioła Gabriela, jest uosobieniem zgody na boski plan, a cała scena jest nasycona spokojem i majestatem zarówno przynależnym średniowiecznemu protokołowi, jak i boskiej interwencji w świat doczesny.

Wszystkie te elementy – realizm postaci, mistyczne światło, głębia duchowa – czynią z Memlinga artystę, który nie tylko ilustruje religijne dogmaty, ale je wciela, czyniąc je żywymi i obecnymi. Jego obrazy są medytacją nad tajemnicami wiary, zaproszeniem do duchowej podróży. W ten sposób Memling staje się nie tylko mistrzem pędzla, ale i przewodnikiem po malarskich medytacjach. Z kim jak nie z arcymistrzem pędzla podjąć się takiego wyzwania. Zatem, podziwiamy Memlinga!

*Jan Czerniecki*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---